

## Recenzja pracy doktorskiej

Zbigniew Kowalczyk, *Działalność duszpasterska w dekanacie radoszyckim w latach 1918–1939*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. UJK Jerzego Gapysa, Kielce 2015

Nie ulega wątpliwości, że historia duszpasterstwa parafialnego jest tematem zasługującym na uwagę w pracy, mającej pretendować do dysertacji doktorskiej. Analiza duszpasterstwa parafialnego w dekanacie radoszyckim może posłużyć przy wyciąganiu wniosków ogólniejszych na temat stanu duszpasterstwa w diecezji sandomierskiej w okresie międzywojennym, po odrodzeniu Rzeczypospolitej, w warunkach zreorganizowanego Kościoła na mocy bulli *Vixdum Poloniae Unitas* (1925) i I Synodu Plenarnego (1936).

Praca składa się z sześciu rozdziałów. W pierwszym, obok historii parafii wchodzących w skład dekanatu i ich uposażenia, Doktorant przedstawił ludność od strony narodowo-wyznaniowej i społeczno-zawodowej. W drugim rozdziale zajął się duchowieństwem i świeckimi zatrudnionymi przy parafii. W trzecim, najważniejszym, omówił duszpasterstwo osób dorosłych, katechizację dzieci oraz nadzwyczajne praktyki, jakimi są rekolekcje i misje. W tym rozdziale została omówiona służba boża, odpusty, ruch pielgrzymkowy. Rozdział czwarty jest prezentacją praktyk religijnych związanych z posługą sakramentalną. Sakrament chorych potraktował w duchu tradycyjnego odbioru, w jakim funkcjonował aż do soboru watykańskiego II – czyli „ostatniego namaszczenia”. Osobno zostały omówione: działalność bractw i stowarzyszeń (rozdział V) oraz stan moralności wiernych (rozdział VI). Proporcje prezentowanego materiału zostały – z jednym wyjątkiem – zachowane. Rozdział ostatni liczy bowiem 32 strony. Jednak poziom moralności i jego ocena stanowią w pracach historycznych jeden z najtrudniejszych problemów, o czym poniżej. Można więc stwierdzić, że Autor panował nad zebrany materiałem i prowadził odpowiednią jego selekcję zgodnie z przyjętymi założeniami badawczymi.

## Podstawa źródłowa

Struktura rozprawy ma charakter statyczny, oddaje życie parafii, jakie jest zaprezentowane w źródłach i zgodne z zadaniami stawianymi duszpasterstwu przez nauczanie Kościoła. Charakterystyczne dla źródeł dwudziestowiecznych jest to, że jest ich zbyt dużo. Dlatego historyk staje przed problemem nie tyle ich znalezienia, co jest stosunkowo łatwe, ale również ich wyboru pod kątem tezy, jaką sobie stawia w pracy. Zasadniczym celem jest tutaj ukazanie działalności duszpasterskiej wśród katolików dekanatu radzyckiego w dwudziestoleciu międzywojennym: „istotnym zagadnieniem jest wskazanie czynników, które determinowały kierunki i rozwój pracy duszpasterskiej oraz odbiór nauki kościelnej przez wiernych i jej realizację” (s. 5). Główny problem jest poprzedzony wieloma pytaniami badawczymi, które mają pozwolić na ukazanie działalności duszpasterskiej w procesie dynamicznym, w myśl interakcji: „jak nauczanie duchownych przekładało się na praktyki religijne”. Założenia metodologiczne miały więc ukazać działalność parafii nie tylko w aspekcie statystycznym (12 wykresów, 3 mapy, 67 tabel), ale również w sensie dynamicznym, czyli wskazać na skutki przyczynowo-skutkowe opisywanych zjawisk.

Pierwsza część pracy (rozdziały I-III) polega na prezentacji sytuacji w myśl zasady: jak było. Jest to z pewnością nieodzowne, by móc następnie odpowiedzieć dlaczego tak potoczyła się historia, a nie inaczej. Innymi słowy, zamiarem Autora było znalezienie odpowiedzi na pytanie, jakie czynniki wpływały na działalność duszpasterską. Pierwszy element rozprawy można więc potraktować jako tzw. szeroki kontekst, a drugi jako proces uzasadniania głównej tezy pracy, czyli ukazanie związku między uwarunkowaniami społecznymi, wyznaniowymi i kondycją duchowieństwa a realizacją podstawowej misji Kościoła, którą, zgodnie z nauką soboru trydenckiego, jest prowadzenie ludzi do Boga. Faktycznie więc dopiero od strony 176 zaczyna się właściwa część dysertacji.

Jej kształt uwarunkowany jest rodzajem zebranych źródeł. Praca doktorska, oparta o bardzo szeroką kwerendę, obejmuje dokumenty nie tylko proveniencji kościelnej – uchwały soborowe, synodalne, akta rzeczowe i osobowe, akta wytworzone przez urzędy parafialne – ale i pochodzenia państwowego – w tym najwyższej rangi, jakimi są ustawy, okólniki, uchwały sejmowe, a także akta ministerialne i szkolne. Różnorodny jest również ich charakter, począwszy od korespondencji między urzędami, przez akta metrykalne, do korespondencji o charakterze półprywatnym, odnotowanej przez urzędy ko-

ścielne. Autor sięga także do prasy oraz szeroko czerpie z coraz bardziej upowszechnianego miejsca gromadzenia źródeł, jakimi są obecnie biblioteki cyfrowe i strony internetowe. Przy tej okazji można zauważyć, że wydaje się zbyt detalicznie wyliczanie wszystkich wykorzystanych materiałów, jak to zostało zaprezentowane w bibliografii załącznikowej. Charakter dostępnych źródeł i ich zawartość zachęcała Autora do tworzenia tabel i wykresów, co jest dodatkowym walorem pracy, gdyż należy patrzeć na omawiane wydarzenia i trendy używając także metody porównawczej.

Aparat krytyczny zaprezentowany przez Doktoranta zarówno w przypisach, jak i bibliografii jest bez zarzutu. Można odnieść wrażenie, że praca nadaje się już w tym kształcie do druku. Różnorodność miejsc pochodzenia, jak i rodzaj wykorzystanych źródeł powodują, że odtwarzany obraz życia religijnego w dekanacie radoszyckim staje się pełny i wiarygodny.

#### Uwagi merytoryczne

Autor ocenia, że księża dekanatu radoszyckiego stosowali się do diecezjalnych nakazów, gdyż w zachowanych dokumentach źródłowych nie ma żadnych napomnień skierowanych do duchowieństwa (s. 187). Jak się ocenia w metodologii nauk historycznych, tak zwane milczenie źródeł może świadczyć zarówno o braku występowania określonego zjawiska, jak i jego powszechności – dlatego ustawodawca już go nie dostrzega. Znaczy to, że wnioski wyciągnięte z niewzmiankowania zdarzeń należy przyjmować z prawdopodobieństwem 50 procent.

Doktorant czasem dokonuje zbyt optymistycznej oceny. Jeśli na blisko 40 proboszczów, którzy w omawianym okresie prowadzili duszpasterstwo, tylko w przypadku czterech z nich odnotowano zajmowanie się działalnością publicystyczną, to trudno takie zjawisko generalizować (s. 205). Bardziej adekwatnym byłoby użycie określenia „w nielicznych przypadkach” lub „tylko kilku”.

Doktorant słusznie rozróżnia naukę religii prowadzoną w szkole od katechezy parafialnej, przykościelnej (patrz s. 208). Jednak czasem, być może przez nieuwagę, opuszcza go konsekwencja i wprowadza zamiast nauczania religii katechezę szkolną (s. 218, 220). Jedyny wyjątek, kiedy nauczanie religii w szkole przybierało charakter katechezy, stanowiło przygotowanie do I pierwszej komunii świętej. Jeśli tak było, warto to zaznaczyć.

Bardzo interesujące są uwagi, w których, świadomie lub nieświadomie, Autor przytacza przykłady o sile tradycji w Kościele. I tak, jeśli weźmiemy pod uwagę historię nabożeństwa Gorzkich żali, to faktycznie, począwszy od ich powstania pod koniec XVIII wieku, częściej były śpiewane podczas niedzielnego nabożeństwa przedpołudniowego niż popołudniowego. Okazywało się bowiem, że wierni uczestniczyli w nich chętniej niż w niedzielnej mszy świętej. Można to wytłumaczyć tym, że była ona odprawiana w niezrozumiałym dla nich języku łacińskim. Dlatego, by zatrzymać wiernych w kościele, proboszczowie wprowadzali nabożeństwo Gorzkich żali w czasie niedzielnej mszy świętej przedpołudniowej (s. 263). Pod koniec XIX wieku, pod wpływem ożywienia liturgicznego w Kościele, zaczęto odchodzić od tej praktyki i rozpoczął się proces przenoszenia tego nabożeństwa pasyjnego na niedzielne popołudnia. Druga ciekawa uwaga dotyczy znaczenia układu procesji Bożego Ciała. Procesje te przez stulecia były odbiciem struktury społecznej danej miejscowości – przy kapłanie niosącym Najświętszy Sakrament zawsze szli „najważniejsi członkowie wspólnoty parafialnej” (s. 263). Autor odnotowuje wiele tego typu zjawisk, nie zawsze jednak objaśnia czytelnikowi ich kontekst historyczny, społeczny i teologiczny. No ale ma w życiu jeszcze wiele książek do przeczytania!

Omawiając ruch pielgrzymkowy, Doktorant opisuje przebieg i częstotliwość pielgrzymek biorąc pod uwagę sanktuaria, liczebność pątników i na okres liturgiczny. Wystarczy w jednym zdaniu stwierdzić, iż przez cały omawiany okres w dekanacie radoszyckim miały one wyraźny charakter parafialny. Nie odnotowano pielgrzymek o charakterze stanowym czy zawodowym, co w innych diecezjach stawało się już normą (s. 278).

Stosunkowo niedawno jeszcze używano w Kościele terminu „msza święta”, dzisiaj częściej zastępowanego nazwą „Eucharystia”. Z uwagi na czas wydaje się bardziej adekwatne, aby pozostać przy określeniu „msza święta”. Będzie to zgodne z historią liturgii, podobnie jak w przypadku „ostatniego namaszczenia”. Jeśli bowiem wprowadzamy nazwę „Eucharystia”, to konsekwentnie należy także mówić o „sakramencie chorych”, a nie „ostatnim namaszczeniu” (s. 296). Spowiedź również otrzymuje w pracy nowszą nazwę „pokuta” (s. 300). Przed publikacją warto ujedynolnić terminologię biorąc pod uwagę aspekt historyczny.

Problem chrztów został tylko zasygnalizowany. Szkoda, że chociażby sondażowo nie zbadano problemu nadawania imion oraz różnicy czasowej między dniem urodzin a dniem chrztu. Analizy tego typu przynoszą zwykle zaskakujące wyniki. Pozwalają na

przykład na badanie procesu postępującej sekularyzacji. Kilka tabel, które Autor przygotował, pozwala jednak na wyprowadzanie ciekawych wniosków, chociażby tak prozaicznych, jak przyczyny dużego przyrostu naturalnego w 1918 roku: natura wyrównuje straty spowodowane wojną, mężczyźni wrócili z wojska, rosną nadzieje na stabilizację życia rodzinnego (s. 300).

Interesujące zależności pojawiają się przy prezentacji częstotliwości spowiedzi oraz przystępowania do komunii świętej. W parafii Lipa chyba doszło do buntu wobec stosowania przez proboszcza kartek do spowiedzi (s. 323). Na innym miejscu Autor zauważa jednak, że w tejże parafii do komunii przystępowano przeciętnie tylko dwa razy w roku, zapewne w okresie wielkanocnym i w czasie adwentu lub misji parafialnych (s. 328). Z jednej strony dowiadujemy się, że była codzienna okazja do spowiedzi, a z drugiej otrzymujemy informację, że wierni w 98 procentach przystępowali do niej w czasie wielkanocnym (s. 323). Należy więc wyciągnąć wniosek, że poza tym okresem konfesjonały były zasadniczo puste. Na marginesie można zauważyć, że stosunkowo niedawno, bo w połowie XIX wieku w niektórych parafiach śląskich konfesjonały poza czasem wielkanocnym wnoszono do zakrystii.

Autor zauważa również zjawisko znacznych opłat za pogrzeb. Można się tylko domyślać, że poza farskimi gruntami, *iura stolae* było głównym źródłem utrzymania w parafii. Zapewne księża rzadko odprawiali w prywatnych intencjach (poza mszami fundacyjnymi), stąd tak wysokie opłaty za pogrzeb i zapewne za ślub. Tę zależność należałoby zbadać przy pomocy ogłoszeń parafialnych (czy były takowe?).

Bardzo interesująco – w ujęciu dynamicznym, z wieloma wnioskami wskazującymi na znajomość kontekstu teologicznego, społecznego i politycznego – zostało ukazane życie związkowe w tej części diecezji sandomierskiej. Z pewnością wynika to z faktu, że Autor sięgnął do źródeł wytworzonych przez bractwa i stowarzyszenia, a zdobyte informacje skonfrontował z literaturą przedmiotu – tu często pojawia się cenne opracowanie ks. Bogdana Stanaszka.

Niezbyt szczęśliwym jest natomiast wprowadzenie do pracy analiz socjologicznych Stefana Czarnowskiego. Jeśli nawet publikacja Czarnowskiego *Kultura religijna wiejskiego ludu polskiego* przynosi wiele ciekawych spostrzeżeń, to przyjęte w nich założenia mark-

sistowskie budzą poważne zastrzeżenia. Na przykład nie bardzo wiem, co to jest tzw. kapitalizm na wsi (!) i jaki ma on związek ze zmianami religijnymi na wsi.

Dużą wartość przedstawia rozdział dotyczący stanu religijno-moralnego. W pracach tego typu jest to jeden z najtrudniejszych problemów, bowiem przy omawianiu ich na podstawie jednostkowych przykładów, zarówno pozytywnych jak i negatywnych, łatwo ulec pokusie generalizacji. Autor szczęśliwie się przed nią ustrzegł, gdyż przytaczając różnego rodzaju „smaczne” przykłady postaw moralnych, zarówno duchownych jak i wiernych, w zasadzie tylko je wylicza. Częściej natomiast stawia znak zapytania czy wprowadza tryb przypuszczający, co znamionuje ostrożność w interpretacji. Podobnie Autor podszedł do problemu stosunków narodowościowych, w tym relacji katolicy – Żydzi na terenie dekanatu radoszyckiego.

Wszystkie uwagi, zresztą nieliczne biorąc pod uwagę nagromadzony materiał, mają podkreślić, iż Autor stosuje metodę znamionną dla historii wyjaśniającej, a nie tylko rejestrującej.

Doktorant często sięga do monografii Daniela Olszewskiego oraz Bogdana Stanaszka, a więc opiera się na dobrych wzorach. Olszewski jest uczniem szkoły francuskiej, preferującej wprowadzanie szerokiego tła społecznego, skłonnej do generalizacji, natomiast ks. Stanaszka cechuje precyzja przy analizie źródła i umiejętność stawiania dociekliwych pytań oraz kojarzenia zjawisk na szerokim tle teologicznym.

Praca została napisana na seminarium z historii powszechnej. Należy podkreślić wielką erudycję Doktoranta w zakresie teologii pastoralnej i historii społecznej Kościoła.

Praca Zbigniewa Kowalczyka bardzo dobrze wpisuje się w historiografię diecezji sandomierskiej. Podjęty temat został wyczerpująco omówiony, a zasygnalizowane drobne mankamenty czy też uwagi do dyskusji nie umniejszają jej wartości merytorycznej. Uważam, że przedstawiona dysertacja spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim i stawiam wniosek o dopuszczenie p. mgr. Zbigniewa Kowalczyka do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ks. prof. dr hab. Jerzy Myszor

Katowice 18 maja 2015